Nr. 82. Lwów, Poniedziałek dnia 29. Marca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 K (14 M), z dostawą do domu 23 K (16 M), z przesyłką w Polsce 23 K (16 M) w innych państwach 25 K (17·50 M). Za zmianę adresu dopłaca się 60 h. Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

1 Kor. (70 fen.)

Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Twarda nauka.

Dzieje polityczne wojny światowej dały narodowi polskiemu twardą ale pouczającą lekcję politycznego myślenia i działania. W czasie rozbiorów polityka nasza oficjalna, wciśnięta w kordony, stała się przybudówką polityki państwa rozbiorowego, zepchnięta zostala z gościńca wielkiej polityki państwowej, a ograniczając się do wpływania na politykę państwa częściowo tylko od niej zależnego, zatraciła poczucie samodzielności i siły. Ucisk wroga, zwracający się przeciw całemu narodowi, a zwłaszcza przeciw jego warstwom oświeconym i posiadającym, narzucał hasła solidarności międzyklasowej, krępował wolny rozwój sił społecznych.

Orjentacje nasze wojenne — aktywizm jak i polityka koalicyjna, upatrujące dobro Polski w cudzem zwycięstwie i uzależniające je od cudzej woli, były wynikiem tej psychiki z czasów rozbiorów. Szły z tem w parze niewiara we własne siły, dążenie do jak najuleglejszego przystosowania się do cudzych planów, upraszczanie zagadnień polityki zagranicznej i opieranie stosunku do nich na podstawach uczuciowych.

Pokój brzeski zadał cios śmiertelny aktywizmowi, bezwzględny, naiwny filokoalicjonizm kona pod wpływem walki politycznej o Galicję wschodnią, a ostatnio stosunek koalicji do bolszewików i gotujące się zmiany w stosunku jej do Niemiec jeszcze bardziej podważyły podstawy tej polityki. Ślepo filokoalicyjna, dążąca do odbudowania „narodowej Rosji“ polityka endecka wobec faktu rokowań między koalicją a bolszewikami, zawisła w powietrzu, bez idei, bez programu na przyszłość, ratując się przed natychmiastowem bankructwem tylko brakiem krytycyzmu swoich zwolenników.

Wojenny układ polityczny świata znajduje się w pełnym rozkładzie, a wraz z nim chwieją się podstawy traktatu wersalskiego. 25. czerwca z. r., w chwili gdy Niemcy zdecydowały się podpisać traktat pokojowy, pisaliśmy w artykule p. t. „Niepewny pokój“ m. i.: Zawarty pokój spoczywa na chwiejnej podstawie. Wojna europejska w konsekwencjach swoich nie dobiegła jeszcze do kresu. Olbrzymie ognisko walczących imperjalizmów państwowych stało się popielnikiem, z którego raz po raz wybuchają płomienie drobnych stosunkowo lecz niezwykle zaciętych wojen narodowych, w którem ukazują się płomienie toczących wnętrza społeczeństw konfliktów społecznych.. Równocześnie rozluźniać się poczynają węzły łączące państwa koalicji.. I oto dlaczego Niemcy ryzykują parę kropel atramentu na podpis — i grają na zwłokę, czekają na okazję, na rozkład koalicji, by potargać przyjęte warunki.

By zawarty pokój był pewny i trwały... trzeba reform radykalnych. Drugą podstawą pewnego pokoju to śmiałe i trwałe ułożenie stosunków politycznych — zwłaszcza na wschodzie. Polska musi odnowić się wewnętrznie, stać się siłą, zacząć wreszcie prowadzić politykę zagraniczną. Musi się stać ośrodkiem, skupiającym zagrożone przez Niemcy lub Rosję państwa: Finlandję, Estonję, Łotwę, Litwę; Czechy: Słowaków; południowych Słowian, Rumunję“.

Przewidywania te sprawdzają się niestety. I dlatego co rychlej zmienić musimy rynsztunek naszej polityki zagranicznej i wewnętrznej, wyrzucić precz jak śmiecie niepotrzebne i szkodliwe to wszystko, co przekazał nam w spadku okres niewoli a więc

Rokowania pokojowe mają się rozpocząć 10. kwietnia.

Nota rządu polskiego do Cziczerina.

Warszawa (Pat.). W nocie radjotelegraficznej, wysłanej do Cziczerina, komisarza dla spraw zagranicznych w Moskwie, rząd polski zawiadomił, że gotów jest przystąpić do pertraktacji pokojowych zaproponowanych mu przez radę komisarzy ludowych republiki rosyjskiej sowjetów i rozpocząć rokowania z pełnomocnikami rosyjskimi od dnia 10 kwietnia br. Jako miejsce negocjacji rząd polski proponuje Borysów. Gdy rada komisarzy ludowych republiki rosyjskiej sowjetów zawiadomi rząd polski o gotowości wysłania penomocników w wyżej wymienionym albo późniejszym terminie, rząd polski wyda rozporządzenie zawieszenia działań wojennych na odcinku przyczółka Borysowa na 24 godzin przed datą i godziną naznaczoną dla przybycia pełnomocników rosyjskich. Oficerowie polscy będą oczekiwali pełnomocników rosyjskich przy przecięciu linji okopów polskich z linją kolejową Mińsk-Smoleńsk. Ze względu na konieczność poczynienia zarządzeń na miejscu rząd polski oczekuje wiadomości od rady komisarzy ludowych co do liczby pełnomocników rosyjskich oraz personalu pomocniczego.

W obliczu rokowań pokojowych.

Skład polskiej delegacji pokojowej. P. Dąbski zastępcą min. Patka. Ofenzywa bolszewicka na ukończeniu. Odrębne rokowania Łotwy z bolszewikami.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 26 amrca 1920.

Dziś ma być wysłana drogą radjotelegraficzną nota rządu polskiego do p. Cziczerina w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych — w myśl zapowiedzi w nocie poprzednio wysłanej. Nota będzie krótka: zaproponowane zostanie miejsce (Bobrujsk, ewentualnie Borysów) i czas — dzień 10 kwietnia.

Polskie warunki pokojowe zostaną przedstawione na miejscu.

Polska delegacja pokojowa składać się ma z 8 osób — w tem minister spraw zagr. Patek, gen. Sosnkowski, p. Raczkiewicz (zast. gen. kom. ziem wschodnich Osmolowskiego), dalej 4 posłów z największych klubów (wymieniają posła Rataja z PSL. Grabskiego (z n.-d.), Kamienieckiego lub Dubanowicza (z N. Z. L.) i Daszyńskiego (z PPS.). Sprawa ta nie jest jednak na razie przesądzona. Posłów ma zaprosić do współudziału w konferencji p. minister spraw zagr. — a więc nie będą oni delegowani przez kluby.

Ministerstwo spraw zagranicznych w czasie nieobecności p. Patka prowadzić będzie podsekretarz stanu p. J. Dąbski. Istnieje nadzieja, że główna część rokowań pokojowych ukończona zostanie w kwietniu a następnie będą pracowały komisje.

Ofenzywa bolszewicka, która miała stworzyć dla bolszewików platformę podyktowania pokoju Polakom, jest już na wyczerpaniu i potrwa jeszcze parę dni, bo bolszewicy rzucili do ofenzywy wszelkie rozporządzalne siły. Polskie siły wojskowe są nienaruszone, bo dla odparcia ataków bolszewickich nie potrzebowano nawet używać lokalnych rezerw. Po zakończeniu tej ofenzywy bolszewicy muszą się uznać za pobitych.

Gorzej się natomiast przedstawiają stosunki z państwami bałtyckiemi i Rumunją. Dziś PAT. przyniósł następującą depeszę z Rygi: „Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych zamierza w najbliższym czasie wysłać do Cziczerina telegram, gdzie i kiedy Łotwa bedzie mogła rozpocząć pertraktacje pokojowe z sowietami. Łotwa proponuje w tym celu Moskwę.

Ta depesza wskazywałaby, że Łotwa zamierza osobno rokować z bolszewikami. W ten sposób Łotysze „nabraliby“ naiwnych Polaków, bo dostawszy od Polski to, co dostać mogli, a więc wypędzenie wojsk bolszewickich z Dynaburga i Latgalji i przyrzeczenie oddania im Latgalji, zajętej przez wojska polskie — puścili następnie Polaków „w trąbę“ i porozumiewają się bezpośrednio z bolszewikami, aby i od nich coś dostać. Łotwa może się bardzo nieprzyjemnie poparzyć na tej dwulicowej polityce, bo traktat pokojowy nie jest jeszcze podpisany.

Łotwa ponoś domaga się nawiązania stosunków z Litwą, która niedawno urządziła zdradziecki napad na granicę polską. Łotwa robi trudności ponoś na rozkaz Anglji.

Zdaje się, że na trudności natrafiają także rokowania z Rumunami, jakkolwiek Avarescu ma być przychylniej dla Polski usposobiony, niż dawny premjer Wojda.

Państwa ententy na notę polską, zawiadamiającą je o rozpoczęciu rokowań pokojowych z bolszewikami, na razie nie odpowiedziały.

Reprezentanci klubów sejmowych wezmą udział w rokowaniach pokoj.

Warszawa. (Tel. wł.) W konferencji pokojowej z bolszewikami podobno ma wziąć udział kilku posłów sejmowych. Jako delegatow wymieniają w kuloarach sejmowych pp. Stan. Grabskiego, (nar. lud.), Rataja, (lud.), Daszyńskiego, (soc.), wzgl. Barlickiego, Dubanowicza, (nar. zj. lud.), wzgl. Sołtyka lub Falkowskiego.

Ludowcy niezadowoleni z rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) Pp. Witos i Rataj z polenia klubu odbyli wczoraj podczas plenum konferencje z szeregiem ministrów. W konferencjach uczestniczył prezydent Skulski. Przypisuje się im większe znaczenie. Podobno ludowcy zarzucali rządowi, iż nie docenia powagi sytuacji wewnętrznej i że nie zrealizował dotąd żadnego z istotnych postulatów ludowych. Żądania ich miały, jak mówią, charakter do pewnego stopnia ultimatywny.

stańczykowską i endecką służalczość wobec potężnych protektorów, dzielnicowe, szkodliwe dla interesów państwa szczucie przeciw mniejszościom narodowym na kresach, hamowanie rozwoju młodych warstw ludowych i bałamucenie ich przebrzmiałemi hasłami. Państwa koalicji przestały być dla nas potężnymi protektorami, trybunałem, który rozstrzyga bez apelacji przedłożone mu kornie i z ufnością żądania, są tylko szeregiem potężnych czynników politycznych, które brać trzeba w rachubę.

Na arenie politycznej — o tem bezustannie pamiętać musimy — stajemy jako równi wobec równych, nie mając przyjaciół dozgonnych, lecz tylko tych sojuszników, których potrafimy sobie zdobyć. Stajemy zdani na siebie samych, w dumnem, do największych wysiłków pobudzającem poczuciu odpowiedzialności za nasze losy. Losy te zależeć będą od unowocześnienia całej naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej, od wyzwolenia sił społecznych i moralnych szerokich warstw ludowych i od rozumnego oparcia wszystkich naszych działań na poczuciu tej wytworzonej własnej siły.

W. J.

Prace nad konstytucją.

Posiedzenie konwentu seniorów. — Sprawa p. Dymowskiego.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Warszawa, 26 marca 1920.

Dzisiejszy konwent senjorów zajmował się dwoma rzeczami: terminem zwołania komisji konstytucyjnej po ferjach i afera Diamand-Dymowski. Co do sprawy pierwszej, to marszałek pragnął, by komisja konstytucyjna zebrała się na tydzień przed rozpoczęciem się posiedzeń Sejmu i w przyspieszonem tempie ukończyła swą pracę tak, żeby projekt konstytucji mógł wejść na plenum 3 maja. W tym samym kierunku zgłosiła wnioski grupa wyzwolenia (tugut.).

Przewodniczący komisji konstytucyjnej, p. Rataj, wskazuje na to, że komisja od wakacji letnich pracuje bardzo solidnie i ma za sobą już mniej więcej dwie trzecie pracy dokonanej. Nie wierzy, by projekt mógł być gotowy na 3 maja. Powiększenie liczby posiedzeń komisji do 5 tygodniowo, jak proponuje grupa wyzwolenia, jest niewskazane. Pomijając przemęczenie posłów istotnie czynnych, którzy w obecnych warunkach muszą pracować i obejmować referaty w szeregu innych komisji — praca w komisji konstytucyjnej musi być gruntowna, a wiec tak rozłożona, by członkowie jej mogli przemyśleć sprawy, nad któremi się obradujе i przygotować się.

W tym samym duchu przemawiają pp.: Dubanowicz i Rosset (mieszcz.).

W rezultacie zwołanie komisji zostawiono przewodniczącemu, który podobno wyznaczył termin 16 kwietnia.

W sprawie Dymowski-Diamand domaga się p. Daszyński, by marszałek zarządził surowe śledztwo, w pierwszym rzędzie na poczcie sejmowej, w jaki sposób list p. Diamanda dostał się do rąk p. Dymowskiego. O ile zaś chodzi o wewnętrzną, parlamentarną stronę incydentu, to rozpatrzy go sąd, złożony z członków prezydjum Sejmu, z marszałkiem Sejmu na czele. P. Dymowski oświadczył, że wyrokowi sądu podda się bez zastrzeżeń.

(Dowiadujemy się, że naczelnik poczty sejmowej zaskarżył sądownie redakcję socjalistycznego „Robotnika" za artykuł, zarzucający personalowi tej poczty bezceremonjalne obchodzenie się z listami poselskimi).

Żołnierz i taktyka na froncie wołyńskim.

(Od naszego korespondenta z frontu).

Miejsce postoju w marcu br.

Warto zapoznać się bliżej z żołnierzem poleskim, gdyż jeśli armja polska jest dziś jedną z najlepszych armji świata, to żołnierz poleski śmiało walczyć może o pierwszeństwo w jej szeregach. Oddziały, stojące dziś na Polesiu, tworzyły się w ogniu walki, podobnie jak pułki podlwowskie w „rusińskiej wojnie", tworzyły się na froncie jeszcze „niemieckim" na Podlasiu (stąd nazwa: „Grupa Podlaska"). Ochotnicy z Podlasia i bratniej Chełmszczyzny, był to materjał twardy, który zaciekłość i wytrwałość w boju nosił w sobie z ojca i dziada. Zrazu rozmaicie było tam z odzieżą i z butami — lecz gdzież było inaczej? Dziś, gdy patrzymy na rosłego,, wyelegantowanego w koalicyjny mundur żołnierza, to wspomnienie z przed roku zaciera się — a zostaje tylko prawdziwy podziw dla organizacyjnej siły polskiej armji!

Dzięki trudnym, a kształcącym warunkom walki i świetnej szkole bojowej wyrobił w sobie żołnierz walczący na Polesiu niezwykłą inteligencję i zadziwiający dar własnej orjentacji w najtrudniejszych sytuacjach. Oficer jest tu naprawdę tylko projektodawcą i towarzyszem w walce, który za święty ma sobie obowiązek górować nad żołnierzem — osobistą odwagą, na prawdę „prowadzić" swój oddział, a nie kierować nim. Brawura oddziałów poleskich przewyższa w istocie wszystko, co obserwowano dotychczas na froncie, są to niekiedy wprost szaleńcze porywy, zamierzenia, zdawałoby się z góry skazane na klęskę — a przecie zawsze zwycięskie!

Teren Polesia, jak to wiemy już z długich wojennych doświadczeń, nie pozwala na stałe prowadzenie wielkiej, frontowej wojny. Olbrzymie obszary błot, rozlewające się na dziesiątki i setki wjorst, nieprzebyte a tylko dla rodowitego Poleszuka chowające swe ścieżki — lasy, nie pozwalają na stałe wyznaczenie linji frontowej. „Front" jest to linja w zasadzie idealna, wykreślona na martwej mapie, lecz nie na poleskich bezdrożach. Można by raczej mówić, gdyby to był termin wojskowy — o „sferze wpływów"... W istocie front wyznacza szereg punktów wypadowych i obronnych. Teren leżący pomiędzy nimi jest w ciągłym ruchu — główna zaś czynność bojowa to ustawiczne, najbardziej nieoczekiwane niepokojenie przeciwnika wypadami i okrążeniami — jego w podobny sposób skonstruowanej linji frontowej.

Jest to więc wojna — par excellence — „ruchoma", wymagająca od żołnierza i oficera stokroć większej czujności i inicjatywy bojowej, aniżeli walka pozycyjna, znajdująca swe oparcie w naturalnej lub wybudowanej linji obronnej. Podobne prowadzenie wojny obserwować mogliśmy w pewnych momentach wojny ukraińskiej, tam jednak wpływał na to brak sił a nie warunki lokalne jak na Polesiu.

„Wojna ruchoma" nie może uderzać masami, nie liczy nigdy na przewagę liczbową, zawsze decyduje tu spryt bojowy, odwaga zapuszczania się w teren nieprzyjacielski i zaatakowanie przeciwnika w chwili najbardziej nieoczekiwanej, z strony najmniej prawdopodobnej.

Nawet tak wielka akcja, jak zdobycie Mozyrza, w zasadniczych swych rzutach oparła się na podobnej technice bojowej. Mozyrz i Kalinkowicze trzeba było obejść znacznemi siłami i dopiero mając nieprzyjaciela w zatrzasku — uderzyć z nieoczekiwanej, gdyż wręcz przeciwnej normalnym atakom strony. Dzięki temu po mistrzowsku przeprowadzonemu planowi zagarnął pułk. Sikorski parę tysięcy jeńców, sztaby trzech brygad nieprzyjacielskich i wspaniałą zdobycz, która wartością swą przenosi 3 miljardy marek.

Zwycięstwo mozyrskie było ukoronowaniem długich, kilkumiesięcznych walk, było akcją na szeroką skalę, w której dzięki nierozmarzłym jeszcze rzekom i bagniskom — wystąpić mogły do walki trzy silne grupy uderzające; miesiące zimowe przyniosły jednak cały szereg sukcesów partyzanckich, które wartość bojową dowódcy i żołnierza wykazały bardziej — rzecby można — indywidualnie. Przypomnę brawurowe wyprawy oddziału z . . . . p. p., które stale nękały bolszewików na olbrzymim, bo z górą 100-wiorstowym odcinku bojowym.

Odżył tam nowy w wielkiej wojnie, a tak dawny

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 79

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

Wstał wyprostował swoją ogromną figurę, przeciągnął się i krzyknął do przedpokoju w ślad za uchodzącym żandarmem.

Z pokoju natychmiast wsunął się przydzielony sługa-kozak, niosąc wyczyszczone buty i ubranie.

Obiadowano u Pracławiczów o pierwszej.

Obiad był jak zawsze doskonały, zastawa ładna, obrusy czyste, w wazonach kwiaty, wina umiejętnie dobrane, panie domu uprzejme i gustownie odziane... Szczególniej Bronia raziła wprost blaskiem swej wspaniałej rozkwitłej już, niewieściej urody. Pieczołowicie jednak czuwający nad upodobaniami wysokiego gościa, Pracławicz wiedział, wybornie, iż podtatusiały na czterdziestkę urzędnik więcej strzyże „okiem" w stronę smutnej i zamyślonej Zośki.

Gdy lekka obiadowa rozmowa o te i owem skończyła się, przy leguminie starą petersburską anegdotką doskonale opowiedzianą przez Atłasowa, panny wstały i odeszły, a panowie zapalili cygara. Pracławicz nalał w malutkie kieliszki kilka gatunków likjeru i podsunął tacę z nimi oraz filiżankę czarnej kawy rozwalonemu w fotelu gościowi.

— Fuch!... Nie gorzej niż w stolicy! Można zapomnieć, że jest się w takiej głuszy... Wprost cudu, cudu dokazaliście, Karolu Feliksowiczu, stając na takiej wyżynie kultury... — sapał urzędnik.

— Cóż, robi się, co można!... — skromnie odpowiedział gospodarz.

— Tem bardziej dziwi mnie, ot, taka rzecz!... Powinniście mieć tutaj samych przyjaciół, a tymczasem... — gadał na pozór sennie, wyciągając z bocznej kieszeni surduta we czworo złożony papier — Niech pan czyta.

Pofałdowana twarz Pracławicza, nagle zapadła się jeszcze głębiej i skamieniała, Atłasow zerkał na niego z podełba, niepostrzeżenie, udając, że całkowicie jest zajęty paleniem cygara oraz kawą.

Pracławicz wolno przebiegał list oczami, chwilami zatrzymywał się i jakby nawracał, aby raz drugi przeczytać.

— Kalumnja!... Jawne oszczerstwo, śmieszne kłamstwo, śmieszne błazeństwo... — szeptał od czasu do czasu!... — Ja tego poważnie nie mogę traktować, Dmitryj Iwanowicz!... Nasza prowincja przechowała dotychczas słynnych z czasów Iwana Groźnego „jabiedników". Ich niegdyś ćwiartowano i szarpano kołem, a jednak nie poprawiono... Nie poprawimy więc ich i my... Trzeba się z losem pogodzić i znosić ich jak się znosi rozmaite krosty... jak się znosi rozmaite dolegliwości!... — poprawił się szybko, spoglądając z zalęknieniem na trędowatą twarz urzędnika.

— Nie, nie!... Ja to rozumiem!... — uspakajał go łaskawie gość.

— I chociaż nie widzę w tych oskarżeniach, pozornie żadnego celu, ale na każdym kroku wyłania się zła wola... To pisze ktoś, co koniecznie chce nam w oczach rządu zaszkodzić i nietylko mnie i Zacharowi Martynowiczowi, ale i całej kompanji Boczarowych... To musiał napisać ktoś zdala, ktoś zainteresowany w upadku naszej kompanji. Czy szanowny pan pozwoli zapytać... Czy list ten przyszedł pocztą?

— Tak, on przyszedł pocztą!... — odpowiedział urzędnik po krótkiem na mgnienie oka zastanowieniu.

Pracławicz uchwycił to zastanowienie i grube krople potu wystąpiły mu na pobladłem czole.

— Jednocześnie są tu szczegóły, dowodzące, że denuncjację pisał ktoś miejscowy... Mówi się naprzykład o bywaniu u mnie Tereszczenki... Istotnie bywał. Dom prowadzę otwarty, — kto tylko u mnie nie bywa? — Szukał pracy, zdolny... Może bym nawet mu ją dał, gdyby nie jego odrażające i wzbudzające obawę przekonania... W dodatku mam dorosłe córki, więc go odsunąłem... Skończyło się na bardzo luźnej znajomości!... Luźniejszej, niż z poczmistrzem, gdzie przecież służył...

— To on służył na poczcie?..

— Służył, zresztą bardzo krótko!... — wyjaśnił niechętnie Pracławicz. — Albo to oskarżenie kompanji, bo przecież wszyscy o tem wiedzą, że Zachar Martynowicz Polujanow jest głównym kompanji akcjonarjuszem i oskarżenie jego równa się oskarżeniu całej kompanji, że ona sama siebie, ha, ha — ze złota okradła, ażeby skorzystać z premji ubezpieczeniowej... nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. — To nawet nie dowcipne!... Bo gdzież złoto?... Złota tego było zresztą na dziesięć z górą miljonów, a premjum wynosiłoby najwyżej dwa miljony... Przedstawiać w ten sposób rzecz może tylko ten, co się na niej zupełnie nie zna... A co się tyczy depesz i telegramów, jakie sobie kazałem wysyłać o wyruszeniu transportu, to miałem obawy istotnie jak się okazało słuszne.

— A czy pan charakteru pisma nie zna?... Niech się pan przyjrzy dobrze...

— Nie, nie znam. Pismo zmienione.

(C. d. n.).

—o—

swemi tradycjami, typ żołnierza i oficera-zagończyka. Mjr. Krok-Paszkowski, kpt. Stanek, kpt. Zawadzki (dowiadujemy się z komunikatów, że dzielny ten oficer zginął śmiercią bohaterską 19. bm. Prz. Red.), oto ci, którzy najśmielsze prowadzili wypady. Zyskały swą sławę i pochwały, brawurowe wyprawy na Owrucz (w styczniu br.), które udaremniły koncentrację bolszewicką na południowym odcinku Polesia. Cały szereg innych wypraw i podjazdów na odcinku Prypeci poprzedził i ugruntował zwycięstwo pod Skrygałowem, a w następstwie możność naszych poruszeń na wschód i pogrom mozyrski. Odznaczył się wówczas i chlubne zyskał uznanie mjr. Paszkowski, dowódca jednego z baonów ... p. p., a śmierć bohaterską ponieśli por. Sękulski i sierż. Daniluk.

Przypomnę jeszcze wypad kpt. Zawadzkiego na wieś Remiczy, gdzie stało dowództwo brygady bolszewickiej i ponad 1500 piechotnych, wypad prowadzony w... 60 żołnierzy! Nie miałby on żadnych szans powodzenia, gdyby uderzono atakiem frontowym, choćby nawet na nieprzygotowanego przeciwnika — uderzono więc z najmniej spodziewanej, wschodniej strony wsi, skąd raczej mogłyby przyjść posiłki bolszewickie, a nie wróg. Zagarnięto wówczas ogromną zdobycz, jak zwykle przy takiej gratce.

Świetną zdobyczą pochlubić się mógł mjr. Jaworski, który w czasie walk o Skrygałów uderzył z swym dywizjonem jazdy wołyńskiej na wieś Łuczenki i zagarnął pełną baterję armat. A jazda wołyńska to także zagończycy niciada!

Żołnierze chwalą sobie bardzo ten tryb walki, porywa ich ciągły ruch, bezustanna akcja bojowa, która kształci i podnosi moralnie wręcz przeciwnie do gnuśniejącej walki pozycyjnej. Żołnierz żywa się bliżej i serdeczniej z przewodnikiem swym oficerem, w jednakiem żyje niebezpieczeństwie i jednakich niewygodach. Obserwować tu możemy, jak żołnierza kształci dobra szkoła wojenna. Wszystkie pułki poleskie są to pułki pewne, niezachwiane, które nie cofną się przed niczem i spełniają każdy rozkaz. Wzwyczajone są przytem widywać swych dowódców na froncie w ogniu kul i to zarówno dowódców pułku, brygad jak i dywizji. To żołnierza krzepi, dodaje mu hartu i tej pewności, że walczą i narażają się wszyscy, a nie tylko on, szary żołnierzyk polski.

Oto tajemnica wszelkich sukcesów na froncie poleskim.

Organizacja szkolnictwa.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Obrady sejmowe komisji oświatowej.

Ministerstwo oświaty wyszło wreszcie ze stanu bierności i wniosło do Sejmu pierwszy (!) projekt ustawy: „O tymczasowym ustroju władz szkolnych". Komisja powierzyła referat p. Ratajowi. 25 kwietnia odbyło się pierwsze czytanie ustawy. Referent przedstawił genezę wniesionego projektu. Pierwotnie ministerstwo oświaty zamierzało przedstawić Sejmowi projekt ustawy o definitywnym ustroju władz szkolnych, wprowadzający: 1) decentralizację w administracji szkolnictwa przez ustanowienie okręgów szkolnych (w granicach województw) z kuratorami na czele, 2) udział czynnika fachowo-pedagogicznego i samorządowego w naczelnej radzie wychowania, radach szkolnych okręgowych i t. d. Po bliższem rozważeniu jednak i po zasięgnięciu opinji kół poselskich przyszło ministerstwo do przekonania, że ze względów politycznych należy na razie zaniechać tworzenia nacz. rady wychowania, rad szkolnych okręgowych i t. d., a zadowolić się chwilowo przeprowadzeniem „decentralizacji biurokratycznej". Ustawa jest rzeczową i pozostawia wiele rzeczy do unormowania ministrowi drogą rozporządzeń.

P. Rataj wskazuje, że ta ustawa będzie niezmiernie pożyteczna dla szkolnictwa. Odciąży ona w znacznym stopniu ministerstwo, stwarzając instancję pośrednią, przekazując cały szereg spraw kuratorom i dając możność ministerstwu pracy twórczej; dalej kuratorowie, administrując mniejszymi obszarami, będą mogli łatwiej odczuwać potrzeby szkolnictwa i czynić im zadość, utrzymywać kontakt bezpośredni, a nie papierowy tylko, jak to się dziś dzieje; wreszcie ustawa ta, wprowadzając decentralizację, która pozwoli uwydatniać odrębny charakter pewnych terytorjów w granicach województw, równocześnie pozwoli na usunięcie seperatyzmu i wyodrębniania się na polu szkolnictwa całych dzielnic, np. byłego zaboru pruskiego. Referent oświadcza, że wprawdzie zgłosi do ustawy cały szereg poprawek i zmian, jednakże jest za przyjęciem jej za podstawę do dyskusji. W dyskusji ogólnej zabierali głos: minister Łopuszański, posłowie Woźnicki i Rudziński (thugottowcy), Bobek i Dębski (PSL), Chudy (PPS), ks. Lutosławski (NL) i Naumberg (klub żydowski).

Wniosek p. Woźnickiego przejścia do porządku dziennego nad projektem ministerstwa, „nie dającym nic nowego i oddającym dyktaturę ministrowi", upadł. Głosowali za nim dwaj thuguttowcy i przedstawiciel klubu żydowskiego. Komisja przyjęła projekt w pierwszem czytaniu.

Da to możność ministerstwu oświaty przygotowywania już obecnie całego aparatu do wprowadzenia nowego ustroju. Dyskusja szczegółowa odbędzie się zaraz po ferjach.

Nominacja podsekretarza stanu min. spraw zagr.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 26 marca 1920.

Posłowi Janowi Dąbskiemu doręczono dziś pismo ministerstwa spraw zagranicznych, zawiadamiające go o nominacji na podsekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych, przez Naczelnika Państwa w dniu 23 bm.

Sprawa nominacji drugiego podsekretarza w temże ministerstwie nie jest dotąd załatwiona.

Okiem przybysza.

III.

DELEGACJE ZAGRANICZNE.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego")

Warszawa, w lutym 1920.

Nieobliczalną szkodę wyrządzili nam rozmaici „delegaci", wysyłani zagranicę przez rządowe czynniki, zrzeszenia społeczne i instytucje handlowe. Dopóki jeszcze trwała okupacja, robiło się na zewnątrz wiatr agitacyjny wnikający jedynie w dziedzinę czysto polityczną. Z chwilą pęknięcia opiekuńczych obręczy, rozpoczął się najazd na państwa neutralne wszelkiego rodzaju handlowych „Doświadczyńskich", ratujących patrjotycznie ojczystą śpiżarnię w celu nakarmienia się i obłowienia przy sposobności do syta. Ci zbawcy legitymowali się zazwyczaj dyplomatycznym paszportem, cennym dla podobnego jegomościa dowodem. Cała jednak sztuka polityczna „dyplomaty" zasadzała się na chęci zakupu śledzi lub fantastycznych pomysłach, które jeszcze fantastyczniej wpadały w głębię studni.

Widywano i „delegatów ministerjum spraw zagranicznych", którzy nie mając żadnej misji i zleceń politycznych, odgrywali rolę przygodnych Metternichów, wypowiadali w imieniu sfer rządowych szkodliwe interwiewy dziennikarskie i wypuściwszy ognie szermierła, nawracali do domu, po drodze jednak z proteuszową zwinnością zmieniali urząd na inne, lepsze stanowisko. Zjawiali się i wysłańcy po zakup statków, zaopatrzeni w zupełnie formalne polecenia wybitnych szefów danego działu, których władze policyjne zaraz po przejściu granicy polskiej zamykały pod klucz. Agent od maszyn, wyrzucany za błogich czasów przedwojennych frontowymi schodami po to, aby wcisnąć się tylnemi, wkracza na bruk cudzoziemskiej stolicy, uzbrojony w pełnomocnictwa kilku warszawskich firm finansowych i poczyna sobie odpowiednio do godności i dostojeństwa. Zachowaj

Eurypides w przekładzie Kasprowicza.

—o—

Zagadką pozostanie, jak mogło pojawić się dzieło tej miary co Kasprowicza tłumaczenie Eurypidesa wśród ogólnej niemal ciszy prasy — zagadką, która ma swe głębsze, smutne przyczyny. Prawda, że dzieło pojawiło się na przełomie, jesienią roku 18. kiedy konali nasi ciemięzcy, a wychodziła z mgławicy jeszcze Polska, prawda, że wtedy myśli wszystkich pochłaniała chwila, wyczekiwanie, prawda, że żyliśmy w naprężeniu wszystkich nerwów tylko rzeczywistością, dalecy od światów dawnych, zamarłych. Ale przecież prasa pisała o tylu rzeczach pcopolitych, banalnych, o tylu książkach, co już przeminęły, a milczała o tem, co idzie w nieśmiertelność. Chciałam wtedy krótko zwrócić uwagę na pojawienie się tak niezwykłej rzeczy, artykuł już złożony zniszczyli Ukraińcy. A przecież rzeczy nieśmiertelne są zawsze aktualne.

To też, choć od tego czasu minęło już wiele miesięcy, chcę jednak mówić o tej cudownej książce, jako o rzeczy aktualnej, bo wiecznie żywej, wiecznie jednakowo żywej i jednakowo pociągającej. Jakaż cudowna ducha siła.

Ktoś, co żył przed kilkunastu wiekami budzi dziś odzew w równie wielkim geniuszu, a ten oddaje go w swoim, nieznanym wówczas języku i wywołuje podobno wzruszenie jak wtedy, w tak przedawnych czasach. I jeszcze piękniejsze zjawisko. Wali się świat, topi w krwi, boleje męką, a duch twórczy, choć czuje i boleje z światem swoim, ma dość siły, aby wznieść się ponad niego i pokazać swą nieśmiertelność. Oto ja jestem ten sam, który byłem wtedy, ten sam wielki, nieśmiertelny, któremu nie obca żadna ludzka złość, żaden poryw cudowny. Ja wiem, że wszystko przeminąć musi, a sam nie przeminę nigdy. Duch ten twórczy, ukochawszy ojczyznę swą całą siłą, czuł przecież wspólność ze światem całym, ze wszystkiem, co było wielkie na nim — a dla tego, kto wieczność swą czuje, czas nie istnieje. Eurypides, mówiący przed wiekami, mówi jako duch nieśmiertelny i do dzisiejszych. Trzeba się wżyć w potęgę i wielkość tego zjawiska, aby zrozumieć, że można, gdy świat się pali tworzyć dla przyszłości, dla jutra. Aby ci, co przyjdą w Polsce nowej, już mieli przygotowane piękno, z którego czerpać będą gdy przejdą ci, co je dali. Trzeba oderwać się od tego, co jest dziś, aby zrozumieć wielkość tego zjawiska. Wszystko przemija, co warte śmierci, zostaje tylko to, co od niej silniejsze. Silniejsze od niej twory wielkiego ducha. Jakąż dumą moglibyśmy się napawać, widząc, że takie zjawiska powstają u nas, których świat ongiś potępił. Mogłaby nas podnosić ta duma szlachetna. A tymczasem widzieliśmy coś wręcz przeciwnego. Było cicho. Podobnie, jak wtedy, gdy pisał Kochanowski, Modrzewski — tak było cicho.

Te grube trzy księgi, to źródło długiej, wielkiej rozkoszy. Leżą na półkach księgarskich — na kino więcej się wydaje, niż skromna suma, za jaką nabyć je można — a przecież ogół przenosi przyjemność kina. I to jest dopiero smutne. I rozumiemy, dlaczego milczała prasa, która zwykle podaje to, czego ogół szuka, a tak rzadko pokazuje nowe, wielkie wartości. Przecież nieraz, gdy pojawi się lada broszura, pisze się o niej długie feljetony, polemizują, reklamuje. Tu przemówił duch nieśmiertelny i nawet mało ludzi w Polsce wie, że pojawiło się dzieło tej miary.

Mówić o Eurypidesie, jego dawnych tłumaczeniach i tem ostatniem, któregobym nie śmiała nazwać tłumaczeniem, a raczej odtworzeniem — nie będą — czyni to wszystko prof. Sinko w przedmowie długiej i wyczerpującej. Chciałam tylko przypomnieć o tem niewyczerpanem źródle radości estetycznej, o tej przebogatej skarbnicy piękna języka naszego, którym mistrz umiał oddać wszystkie uczucia ludzkie, o tej cudownej muzyce słowa, co z chórów tworzy wspaniałe symfonje. Środki proste, jak prostą jest wszelka wielkość, potrafiły oddać greckiego ducha tak, jakby to był nasz duch i mamy złudzenie, że dla nas pisał Eurypides. Ale też tem różni się odtwórca od tłumacza, że oddaje ducha, gdy ten tylko formę.

I cóż, że ten świat piękna chyli się teraz i zdaje zamierać? I cóż, że człowieka estetę wypiera wzbogacony barbarzyńca paskarz, że świat zaczyna się kłaniać zwyrodniałemu jego gustowi? Przecież to wszystko jest przemijające. Tamten człowiek jest nieśmiertelny. Tak spokojnie patrzy na chwilowe jego zwycięstwo. Ale choć człowiek geniusz patrzeć może ze spokojem, świat musi wiedzieć, że traci przez jego usuwanie, świat musi zacząć bronić go, bo światu nie geniuszowi zależeć musi na istnieniu piękna — aby nie skozaczał — jak mówił Napoleon — aby się nie stał łupem paskarza — jak mówimy dzisiaj.

Tym, co chcą mieć chwilę piękną wśród ogólnego zaniku piękna — tym, co chcą mieć chwilę spoczynku wśród szału wirującego świata, a chwilę podnoszącą wśród zwątpienia — ta książka to wszystko da.

Dr. Stefanja Tatarówna.

Boże, by on, harcujący na rosłym rumaku, rozmawiał z prokurentem głośnego, europejskiego przedsiębiorstwa!... On chce się dostać koniecznie przed oblicze samego prezydenta i wytrząść z rękawów projekty kolosalnych zamierzeń. Prezydent, zajęty i przyzwyczajony do przyjmowania znanych osób lub przedstawicieli domów „primo“, każe powiedzieć, aby się wywnętrzył przed zastępcą. Rozszerzają się na pawio pomalowane skrzydła maniaka, dziwi się i dziwi, wreszcie daje wyraz niezadowoleniu i roztacza gawędę, która idzie do kosza... Najlepiej mogłyby wyspowiadać się różne duże przedsiębiorstwa, jak kołatano do ich drzwi, jak przedstawiano upoważnienia państwowe wysoko postawionych osób czy działów administracji, niekiedy sprzeczne, a prawie zawsze ułożone w tonie niewłaściwych osób, niemających wyobrażenia o ujęciu sprawy, rzeczowem jej pozostawieniu i skierowaniu w właściwe łożysko.

Wielokrotnie zdarzało się, że ministerja działając samorzutnie, bez porozumienia się i spójni, wytwarzały sobie na cudzym gruncie konkurencję, ośmieszały porządki i gospodarkę naszą i podkopywały kredyt przez obdarzanie mandatami osób, nie nadających się zupełnie do wykonania zamierzenia. Doszło do tego, że na wiadomość o wizycie nowego chodzika z Polski, dyrektorzy zamykali się w biurach lub udawali nieobecnych. Za kulisami kręciły się zaś wrogie nam postacie, komentowały, gdzie trzeba, wartość rynku naszego i szeptały miarodajnym sferom o polskim nierządzie, jakby złośliwie zilustrowanym, dzięki fatalnym emisarjuszom. Wprawni i sprytni przemysłowcy zachodni i północni odnieśli wrażenie, że u nas panuje kasza, zamieszanie, zachowali wstrzemięźliwość, rzucili hasło „czekać“ i przez to niejedna transakcja, korzystna dla społeczeństwa w znacznie pomyślniejszych niż dzisiejsza, konjunkturach walutowych, rozprysła się, rozwiała, a naogół ustaliło się wrażenie o Polsce, jako moszczu mocno jeszcze młodym i niewymusowanym. Wyplewić te chwasty, zatrzeć wrażenie, będzie zadaniem niełada mozolnem, ale i wdzięcznem zarazem.

Niewłaściwością było również powołanie do życia nadto znacznej liczby poselstw i konsulatów ze względu na położenie skarbowe i konieczność utrzymania rozsądnej oszczędności. Z Norwegji sprowadzamy śledzie, dlatego jest tam poselstwo. Z Hiszpanji możemy mieć cytryny, malagę, owoce, dlatego znowu poselstwo pierwszej klasy. Czyż nie wystarczało na razie jedno przedstawicielstwo, np. na całą Skandynawję? A jeżeli przystąpi się do zniesienia pewnych placówek potwierdzi się pogłoski o pasywności naszej finansowej i natknie na delikatne polityczne wyboje, które po sobie zostawią niemiłe wrażenie. Dzisiejsze rozstrzygające czynniki odziedziczyły brzemię błędów po poprzednich mocodawcach i bezprogramowość ich będą zmuszone zamienić na kruszce logiki i planu jasno i trzeźwo przemyślanego. Lepiej jest mieć mniej reprezentacji dobrze zrozumianych i nieskazanych na suchotnicze dawki pensyjne, niż dużo wegetujących niepotrzebnie dla podparcia blasku mocarstwowości, który dopiero wtenczas jasnym płomieniem zaświeci, gdy rzetelna praca i organizacja podniosą nasz byt do mocy, współzawodniczącej z pierwszorzędnemi państwowościami.

Wędrowiec

Ofenzywa bolszewicka przygasa.

Prowadzona była przez 8 dni na 600 kilom. froncie.

Warszawa. (Pat). Komunikat z 27. bm. Piechota bolszewicka wspomagana artylerją **zaatakowała wczoraj znowu nasze pozycje na Polesiu** przy torze kolejowym Homel-Kolenkowicze, uderzając na wieś Nachów z jednoczesnem podjęciem akcji zaczepnej z kierunku południowego z zagrożeniem prawej naszej flance. Wykonaną była również demonstracja rzeczną flotylą na Prypeci. **Atak główny odparliśmy przy współudziale pociągów pancernych.** Na odcinku południowym, uprzedzając natarcie nieprzyjacielskie, **oddziały nasze wypadem zaskoczyły bataljony bolszewickie,** szykujące się do uderzenia i **rozbiły je** w Alasku, biorąc kilkudziesięciu jeńców, 10 karabinów maszynowych i kilka wozów amunicyjnych. **Na Wołyniu walki naszych grup wypadowych** broniących na przepolu Olewska dostępu do naszych stanowisk. Na linji Słuczy, ogień działowy. **Na Podolu zostały zniweczone ponowne próby bolszewickie wyparcia nas z linji rzeki Kalusika do dopływu Dniestru. Na przedpolu Deraźni** w wypadach wzdłuż linji kolejowej Płoskirów-Żmeryn ka oddziały nasze rozbiły kolejno w paru wsiach grupujący się pułk bolszewicki nr 400, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. **Daje się zauważyć osłabienie siły ataków bolszewickich prowadzonych w ciągu 8 dni na 600 kilometrowej rozciągłości frontu.**

Kuliński.

—o—

Ustawa o mobilizacji koleji przyjęta.

Z obrad sejmowych.

Warszawa. (Pat.). Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 10 przed południem. Poseł Krajna (mieszcz.) zgłosił interpelację z powodu niewypłacenia weteranom dodatku zwyczajnego uchwalonego 31 lipca 1919, poczem przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o mobilizacji koleji. Sprawozdawca p. Wł. Grabski z Gniezna (nar. lud.) wnosi przyjęcie w trzeciem czytaniu ustawy. — Ustawa jest koniecznością państwową.

P. Barlicki (PPS.) Mobilizacja koleji musi być traktowana jako zamach na wolność ludu pracującego Od robotnika polskiego zależeć będzie, czy Górny Śląsk będzie należeć do Polski (wrzawa). przyjmując en stan świadomie w chwili, gdy losy wojny nie są zdecydowane na wschodzie. Pokój w kraju w ten sposób przeistacza się w stan wojenny wojnę wewnętrzną. W takim stanie rzeczy, aby odparować zamach i podnieść energiczny protest, oświadczam w imieniu PPS., że my nie możemy przyjąć na siebie odpowiedzialności za krok tak nierozważny i tak wrogi w stosunku do warstw pracujących, jakim jest ustawa o mobilizacji koleji.

P. Anusz (lud.) zaznaczył, że ustawa ta nie jest przez nikogo w sejmie rozpatrywana, jako votum nieufności do kolejarzy. Ustawa ta nie jest wyjątkową: jest to upoważnienie Naczelnika Państwa do walki z antipaństwowymi elementami. Czyż można w danym wypadku ustąpić — kiedy ustawa mówi: nie wolno działać na szkodę państwa. Czy to uchybia uczciwości kolejarzy? Śmiem twierdzić, że nie — więc jeżeli dziś są usiłowania wywołania strajku, to właśnie te usiłowania nie mają na celu nic innego, jak przykładanie noża do gardła całemu sejmowi i zmuszania go do uznania takiego stanu, który leży w interesie pewnych grup, a nie w interesie państwa.

P. Suligowski: (mieszcz.): Widzimy, że w Stanach Zjednoczonych w chwili, gdy przystąpiły do wojny światowej, wszystkie koleje prywatne poddano pod nadzór państwowy.

P. Gdyk w imieniu narodowych robotników chrześcijańskich oświadcza, że będą oni głosowali za ustawą.

Marszałek poddał ustawę w trzeciem czytaniu do głosowania. Wszyscy obecni powstali i marszałek stwierdził, że ustawa została jednomyślnie przyjęta.

Dalej odesłano do komiji wnioski nagłe związku ludowo - narodowego w sprawie przywrócenia Polakom na terytorjum województwa białostockiego wschodnich powiatów: w białostockiem, bielskiem i sokolskiem prawa dochodzenia w drodze sądowej tytułu do władania nieruchomością, odebranego za udział w powstaniu w 1863 r. Komisja przemysłowo - handlowa zgłosiła wniosek nagły **w sprawie udziału Polski w parlamentarnej konferencji międzynarodowej w sprawach handlowych.** Nagłość wniosku uzasadnił p. Wierzbicki (nar. lud.) i postawił wniosek, by sejm zainicjował utworzenie komitetu polskiego w tej sprawie. Izba przyjęła nagłość wniosku.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 20 kwietnia. Marszałek zamknął posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt.

Sejmowa komisja śledcza.

Warszawa (Kor. wł.) Sejm uchwalił na posiedzeniu piątkowem komisję śledczą, która ma za zadanie zbadanie nadużyć przy wykonaniu ustawy sejmowej o dostarczeniu drzewa budulcowego na odbudowę. Komisja dostała daleko idące pełnomocnictwa, prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą, zawieszania winnych w czynnościach, oddawania winnych prokuratorom. Do komisji zostali wybrani przez Sejm posłowie: Bryl, ks. Sykulski i Hryckiewicz. Prezesem komisji został wybrany p. Bryl.

Rewolucyjna propaganda komunistów niem na G. Śląsku.

ODEZWA KOMISARJATU PLEBISCYTOWEGO POLSKIEGO.

Bytom (Pat.). Polski komisarjat plebiscytowy wydał dla ludności Górnego Śląska następującą odezwę: Niemieccy socjaliści i komuniści bezustannie zwołują liczne zebrania, na których radzą nad uzbrojeniem proletarjatu i nad obwołaniem Górnego Śląska republiką sowjetów. Agenci ich objeżdżają Górny Śląsk podmawiając w kopalniach i hutach do strajków i rozruchów przeciwko wojskom aljantów i chcą użyć robotnika polskiego jako narzędzia do utrzymania panowania Niemców na Górnym Śląsku. Wiemy, że socjaliści niemieccy rozporządzają olbrzymiemi środkami pieniężnymi, które czerpią ze źródła wrogiego ludowi polskiemu, nie szczędzą też oni pieniędzy, aby kupować dla swoich celów Polaków o charakterze słabym. Robotnicy! Bądźcie rozumni i stawiajcie silny opór nawale bolszewickiej agitacji socjalistów i komunistów niemieckich, podburzających do rozruchów i strajków. Spisujcie i podawajcie ich adresy polskiemu komisarjatowi plebiscytowemu.

—o—

FABRYKA KŁAMSTW PRUSKICH O POLSCE.

Bytom (Pat.). Hakatystyczna „Ostdeutsche Morgenpost“ podaje senzacyjną wiadomość, że z powodu rewolucji bolszewickiej w Warszawie, rząd polski ledwie uszedł z życiem i schronił się do Bydgoszczy. Nawet i Poznań nie jest już pewny. Wybrano Bydgoszcz — jak tłumaczy „Ostd. Morgenpost“ — dlatego, że mieszka tam dużo Niemców (!), którzy są żywiołem spokojnym i tam rząd polski może czuć się bezpiecznym. Te kłamstwa zdemaskował natychmiast Oddział PAT. i polski komisarjat plebiscytowy. Ciągłe powtarzanie się w prasi niemieckiej tego rodzaju senzacyjnych wymysłów dowodzi, że jest to planowo zorganizowana akcja.

—o—

Strajk kolejowy w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Skrajne żywioły próbowały wywołać wczoraj strajk powszechny kolejowy w węźle warszawskim. Na 15.000 kolejarzy węzła warszawskiego strajkuje około 3000. Stacje i urządzenia kolejowe zostały obsadzone przez posterunki wojskowe, pociągi odchodzą normalnie. Strajk miał być wyrazem protestu przeciw ustawie o militaryzacji koleji.

Konferencje delegatów związku zawodowego z posłami i ministrami.

Warszawa. (PAT.) Otrzymujemy następujące informacje ze źródeł autentycznych: Delegaci związku zawodowego pracowników Rzp. P. z posłami N. Z. R. i P. P. S. odbyli wczoraj popołudniu w gmachu sejmowym konferencję z marszałkiem sejmowym Trampczyńskim. W konferencji tej brali udział: marszałek Sejmu Trampczyński, prezes ministrów Skulski, min. kol. Bartel, min. spraw wojsk. Leśniewski i delegat kolejnictwa wojskowego. Zostało wyjaśnione, że ustawa o kolejach w czasie wojny nie zawiera tych wszystkich niebezpieczeństw dla kolejarzy, o jakie ją posądzają, a przedewszystkiem nie nosi charakteru militaryzacji koleji. Zabezpiecza ona tylko prawidłowy ruch i całość koleji na wypadek wojny. Posłowie podnieśli potrzebę wniesienia po ferjach do tej ustawy noweli. Wobec tego p. prezes oświadczył, że o ile wniesioną będzie przez kluby poselskie nowela,

nosząca charakter słusznych i uzasadnionych poprawek i uzasadnienia, fakt ten nie natrafi ze strony rządu na przeszkody. Po wzajemnych wyjaśnieniach sprawy można być pewnym, że do przeszkód w ruchu kolejowym nie przyjdzie.

ODEZWA MINISTRA BARTLA

Warszawa (Pat.). Minister kolei p. Bartel wydał do wszystkich pracowników kolejowych następującą odezwę:

W porozumieniu z rządem podaję do wiadomości: Uchwalona dnia 27 bm. w sejmie ustawa o kolejach w czasie wojny, do wniesienia której wdział się rząd spowodowany przedewszystkiem koniecznością utrzymania ruchu kolejowego na obszarach wojennych, wywołała wśród pracowników kolejowych zaniepokojenie. Wobec tego uważam za potrzebne wyjaśnić, że nieporozumienia te polegają wyłącznie na niewłaściwej interpretacji poszczególnych postanowień tej ustawy. Muszę zatem przedewszystkiem stwierdzić z całym naciskiem, że rozpowszechniane w prasie i nazwanie tej ustawy rzekomo militaryzacją kolei, nie jest zgodne z istotą rzeczy, gdyż w całej ustawie nie ma o tem wzmianki, zasada zaś wytyczna tej ustawy podaje, że jedynie odpowiedzialnym kierownikiem całego kolejnictwa nawet w czasie wojny jest minister kolei żelaznych, co korzystnie wyróżnia tę ustawę w stosunku do ustaw wszystkich państw europejskich, które rozciągnęły w czasie wojny prawo zarządzania kolejami całkowicie na wojsko. Art 6 tej ustawy nie zawiera także żadnego niebezpieczeństwa dla pracowników kolejowych, chcących w myśl początkowych artykułów ustawy wypełnić przyjęty na siebie obowiązek, a mogę stwierdzić z całą pewnością, że postanowienia tego artykułu stosują się w wypadkach grożącego państwu niebezpieczeństwa w równej mierze do wszystkich jednostek także z poza sfer kolejowych, które chciałyby w jakikolwiek sposób przeciwdziałać utrzymaniu prawidłowego ruchu kolejowego w czasie wojny. Wyrażam niezłomną nadzieję, że pracownicy kolejowi, którzy dotychczas okazywali tyle poczucia obowiązku i byli czynnikiem dodatnim w obronie zagrożonego państwa, pozostaną i nadal na tem obywatelskiem stanowisku i nie dadzą powodu, aby postanowienia tego artykułu mogły być kiedykolwiek przeciw nim stosowane. Sądzę zatem, że jedynie błędna interpretacja przewodniej myśli tej ustawy mogła wywołać zaniepokojenie wśród pracowników kolejowych. Niewłaściwe interpretowanie poszczególnych artykułów tej ustawy i wynikające stąd nieporozumienia, zniknął z chwilą ogłoszenia znajdujących się w opracowaniu przepisów wykonawczych. Organizacje pracowników kolejowych, które nie mają żadnej podstawy do przypuszczenia, że przy opracowaniu przepisów wykonawczych postąpię w odmienny sposób, jak dotychczas, mogą być nadal pewne, że w tym wypadku stać będę na straży ich żywotnych interesów i skłonny jestem wysłuchać ich opinji.

—o—

Sytuacja w Niemczech.

Dziesiątki tysięcy robotników uzbrojonych występuje przeciw wojskom rządowym.

Wiedeń. (Pat) Tel. Komp. 26 z Monastyru (Muenster) w Westfalji. Sytuacja w zagłębiu przemysłowem od wczoraj zaostrzyła się. Walki nie zostały przerwane, lecz trwają dalej. W Dortmund proklamowano ponownie **strajk generalny**. Słychać, że **dziesiątki tysięcy uzbrojonych robotników** odeszło w kierunku na Luynen, aby tam **wystąpić przeciw wojskom rządowym**. Po za Dortmundem przyszło także w innych miejscowościach zagłębia przemysłowego do nowych starć.

Gabinet koalicyjny w Niemczech.

Wiedeń. (Pat) Z Berlina donoszą, że wczorajsze, do późnej nocy trwające układy między trzema partjami większości, doprowadziły tak daleko, że można się liczyć z utworzeniem nowego gabinetu koalicyjnego. Według zgodnych doniesień dzienników, gabinet będzie miał skład następujący: kanclerz rzeszy Mueller, sprawy zagraniczne Rantzau-Landsberg (soc. dem.) albo Bernsdorf (dem.), finanse Cuno (centr.), skarb Wirth (centr.), sprawiedliwość Haas (dem.), rolnictwo Schmidt (soc. dem.), koleje Bell (centr.), poczta Giesbert (centr.), ministerstwo bez teki Dawid (soc. dem.).

Niezawiśli socjaliści gotowi są wziąć udział w wspólnym rządzie.

Wiedeń. (Pat) Z Berlina donoszą: Niezawiśli socjaliści po raz pierwszy od grudnia 1918 r. oświadczyli gotowość do współpracy z rządem. Niezawiśli socjaliści domagają się czysto robotniczego rządu, w którym zasiadaliby nie tylko socjaliści, ale także członkowie związków robotniczych chrześcijańskich i liberalnych. „Arb. Ztg." donosi, że organ komunistów „Die rote Fahne", wychodząca w Berlinie, wzywa niezawisłych socjalistów, by usłuchali ewentualnego wezwania ze strony socjalistów prawicowych i wzięli udział we wspólnym rządzie. W takim wypadku komuniści uznają ten **rząd i nie będą uprawiali polityki zamachowej.**

Ofiary zamieszek w Niemczech.

Lyon. (PAT.) Radjo. Liczbę ofiar zamieszek w Niemczech na początku tego tygodnia obliczają na 8.000 zabitych, z czego na Berlin przypada 800.

—o—

ŁOTWA UZNAŁA REPUBLIKĘ UKRAINY

Ryga. (Pat.). **Łotwa uznała de facto niepodległość rzeczypospolitej ukraińskiej i dyrektorjat Petljury za jej rząd tymczasowy.**

—o—

GRANICA POLSK-NIEMIECKA

Poznań (Pat.). „Posener Tagbl." donosi, że międzykoalicyjna komisja graniczna na odcinku Piły po wysłuchaniu przed niedawnym czasem obustronnych życzeń gmin pogranicznych, ustaliła ostatecznie granicę. W myśl tego oznaczenia część lasu należącego do miasta Piły ma przypaść Polsce, a zwłaszcza dworzec kolejowy gminy Königsblick. Również przypaść mają Polsce 4 gminy niemieckie. **Starszy burmistrz miasta Piły dr. Krause udał się do Poznania, aby u przewodniczącego komisji granicznej gen. Duponta wnieść protest przeciwko tego rodzaju ustalaniu granicy.** Jak donosi „Schneidemühler Ztg", **starania te starszego burmistrza nie odniosły żadnego skutku**

—o—

Rugowanie robotnika polskiego na Śląsku.

Cieszyn. (Pat) Na Śląsku panuje obecnie pozorny spokój, niemniej jednak Czesi pod wszelkimi pozorami ściągają na Śląsk demobilizowanych legjonarzy, którzy nocami wyruszają na zbójeckie wycieczki. Rugi robotników polskich trwają bezustanku. Polakom na obszarze czeskim w powiatach karwińskim i polsko-orawskim wstrzymuje się i odmawia aprowizacji. Górników polskich w pozostałej zachodnich części Śląska Czesi starają się nakłonić do opuszczenia organizacji polskiej a wstąpienia do czeskich. Cieszyn i jego okolice roją się od szpiegów czeskich.

Hallerczycy zdemobilizowani wracają do Ameryki.

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj przybył tu pierwszy transport zdemobilizowanych Hallerczyków, wracających do Ameryki. Umieszczono ich w jednym z obozów pod Gdańskiem, skąd w najbliższych dniach odjadą do Ameryki na statku Antigona.

CZWARTY OKRĘT POLSKO-AMERYKAŃSKI

Gdańsk. (Pat.). **Wczoraj rano przybył tu czwarty z kolei okręt polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi morskiej, wiozący 16 lokomotyw, znaczną ilość maszyn rolniczych, oraz 70.000 worków mąki.**

KOALICJA NIE PRAGNIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH Z SOWIECKĄ ROSJĄ.

Wiedeń. (Pat.). Radjo. Z Paryża donoszą, że we czwartek wygłosił Millerand w Izbie mowę w sprawie polityki zagranicznej, przyjętą przez zebranych żywymi oklaskami. Millerand zaznaczył, że **koalicja odnowiła postanowienie nie wstępować w stosunki dyplomatyczne z sowiecką Rosją.**

—o—

Generałowie rosyjscy u bolszewików.

„Echo de Paris" donosi, że gen. Kuropatkin stoi na czele administracji bolszewickiej Turkestanu. Gen. Brusiłów dowodzi czerwoną armją operującą w Transkaukazji.

—o—

Morgenthau ambasadorem w Meksyku.

Nowy York. (Pat) Radio. Prezydent Wilson zamianował byłego ambasadora w Konstantynopolu Morgentaua, ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Meksyku. Nominację tę przedłożono senatowi do zatwierdzenia.

O ratunek dla pracowników państwowych na kresach wschodnich.

Piszą nam z Tarnopola: Głos rozpaczliwego wołania dla tych, co życie i trud poświęcili dla państwa, aby tu na wschodzie stać jako straż przednia Polski i wykonywać zlecenia jej rządu, poniesie temi dniami do czynników miarodajnych w Warszawie, wyjeżdżający tam prezes i organizator towarzystw i zespołów urzędniczych, prof. Zygmunt Turecki z Tarnopola. Od października z. r. powołał on do życia „Okręgową, stałą delegację pracowników państwowych", obejmującą wszystkich pracowników państw. miast wschodnich aż po Zbrucz, zawiązał „Komitet dla odbioru deputatów rządowych", zjednoczył wszystkie konsumy w jedną „hurtownię towarową", nadto wznowił przed wojną dobrze zorganizowane „towarzystwo budowlane", celem budowy domów dla kątem dziś w zrujnowanem mieście mieszkających urzędników. Stanąwszy na czele tych towarzystw, rozwinął energiczną działalność na każdem polu tego zespołu, podnosząc na duchu ciężką walkę o byt toczących, pracowników. I szłaby ta owocna praca nieźle na wewnątrz, bo jakoś o swoich siłach przetrzymaliśmy już zimę ciężką, gdyby tylko trochę więcej doznać mogliśmy opieki władz naszych z zewnatrz. Ale gdy pomysły nasze w wydostawaniu żywności w okolicy już się wyczerpały, gdy tu już niczego dostać nie nie możemy, ani chleba nie mówiąc o tłuszczach i i mące na święta — zaczęliśmy wołać o pomoc do władz pisemnie i telegraficznie, ale daremnie. Zebraliśmy się więc na narady i postanowiliśmy wysłać naszego prezesa, aby gdzie należy ustnie nasze rozpaczliwe położenie przedstawił. Spodziewać się należy, że ten głos, nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Przez szkło powiększające.

Kochany „Wieku Nowy"!

Coś od pewnego czasu nie jesteś w humorze, kochany Przyjacielu wraz z mędrszą Twoją siostryczką „Nową Reformą", która w r. 1918 zapadła na katar żołądka. Świat stracił dla Ciebie urok. Wczoraj napadłeś równocześnie na postępowca Patka, ludowca Dąbskiego i zjednoczeniowca Dąbrowskiego. Żaden z nich nie przypadł Ci do gustu.

Gdybyś był kochany „Wieku", pismem poważnem, mającem podkład ideowy i cel określony, który reprezentują pisma takie jak n. p. „Robotnik" i „Dziennik Ludowy" lub „Gazeta Warszawska" i „Słowo Polskie", tobyśmy Ci odpowiedzieli poważnie i może trochę nabesztali. Na Ciebie jednak nie można się gniewać.

Wiemy, że jesteś w złym humorze, ale nie wiemy o co ci chodzi i jakiej myśli służysz. Kłócisz się z narodowymi demokratami, wymyślasz socjalistom, napadasz na ludowców, ale w jakim celu, tego nikt nie odgadnie — bo Ty sam nie zdajesz sobie z tego spray, tak samo jak nie potrafisz sobie stworzyć własnej fizjognomji dziennikarskiej. Artykuły Twoje są zbyt niemądre dla inteligencji, a sensacje zbyt nudne i spóźnione dla dorożkarzy. Nic dziwnego, przepisujesz informacje, nie powołując się na źródło. (Tak się stało z naszą informacją o napadzie Litwinów na wojska polskie, którą otrzymałeś telefonicznie w parę godzin po pojawieniu się jej u nas). Jedną masz bezsprzecznie zaletę — nie traci się nigdy zbyt wiele czasu na odczytywanie Twych szpalt.

Nie gniewaj się więc, kochany Przyjacielu, bo nie jest Ci z tem do twarzy. Możemy Cię tylko co do jednej rzeczy uspokoić: pos. Dąbski ma co najmniej tyle zasług i kwalifikacji na polu politycznem co całe towarzystwo z ul. Sokoła na **wszystkich terenach, które pracą swą obejmuje.**

dk.

—o—

Kurjer Lwowski

w II-gim kwartale 1920 r.

W kwartale tym „KURJER LWOWSKI" drukować będzie przyobiecaną nam nowelę najznakomitszego współczesnego polskiego pisarza

Stefana Żeromskiego.

Oprócz tego obiecał nam ŻEROMSKI

najbliższą swoją wielką powieść.

W fejletonie drukować będziemy — obok „Topieli" Sieroszewskiego — utwory wybitnych pisarzy z wszystkich dziedzin życia kulturalnego m. i. pomieścimy niebawem szkic „Podróż do Wilna" znakomitego pisarza i stylisty

Władysława Witwickiego.

Oprócz tego dla urozmaicenia treści pisma wprowadzamy dział lekkich fejletonów aktualno-satyrycznych.

Baczną uwagę w dalszym ciągu zwracać będziemy na

dział polityki zagranicznej

nie zaniedbując przy tem spraw wewnętrznych. Pracować będziemy w dalszym ciągu nad rozszerzeniem

sieci korespondentów z miast polskich i z zagranicy.

Pozyskaliśmy współpracownictwo

stałych korospondentów z frontu.

Pierwsze korespondencje z frontu wołyńskiego już umieściliśmy.

Walcząc z trudnymi nad wyraz warunkami wydawniczymi, podwyższaniem cen i brakiem papieru, starać się będziemy o dostarczanie Czytelnikom urozmaiconej, solidnej i interesującej treści — w oczekiwaniu chwili, kiedy powrót do normalnych warunków pozwoli pismu, duszącemu się w zbyt wąskich ramach, na pełny i nieskrępowany rozwój wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego".

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. 6 P., Palmowa; gr. kat. N. 5 P., Hł. 8. Jutro rz. kat. Cyryla d.; gr. kat. Sawyna. Wschód słońca 5·48, zachód 6·27.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę o 3 pop. „Asystent", sztuka — o g. 7 w. „Noc w Wenecji", operetka.

W poniedziałek po raz pierwszy „Saul król", dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza, z pp. Barwińską, Nowackim, Frączkowskim, Barwińskim, Kozłowskim, Michułowiczem, Okornickim, Ratschką, Batogowskim, Bieleckim, Wiland, Żmijewską, Czakim, Larewiczem, Romanem, Hierowskim, Rybicką

—o—

We Lwowie.

— **Bohaterom Racławickim w hołdzie.** Tegoroczny obchód pamiętnych walk zwycięskich na polach racławickich, urządzany od szeregu lat przez stowarzyszenie „Gwiazda", rozpocznie się dziś, w niedzielę, uroczystem przedstawieniem w sali „Gwiazdy" (ul. Franciszkańska l. 7). Amatorowie odegrają 4-aktową sztukę Adama Staszczyka „Bartosz Głowacki", w której występują postacie doby Kościuszkowskiego powstania. W przedstawieniu weźmie udział orkiestra Sokoła IV, pod batutą A. Osady. Początek o godz. 7.

W niedzielę Wielkanocną, po południu, o godzinie 5, jako w dniu rocznicy bitwy racławickiej, odbędzie się u stóp pomnika Bartosza Głowackiego, w parku Łyczakowskim, tradycyjne zebranie, które uświetni przemówienie ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego. Przemówi też reprezentant ludu polskiego, powiatu lwowskiego. Na pomniku złożony będzie wieniec. Po raz pierwszy weźmie udział w tem zebraniu, w myśl rozkazu władz wojskowych, kompanja honorowa wojska polskiego z orkiestrą, oraz delegacje załogi lwowskiej.

— **Na dom dla dzieci polskich nad morzem, który ma zostać zakupionym dzięki zabiegom za**cnych nauczycielek lwowskich, pod przewodem dyrektorowej pani Kruszyńskiej, odbędzie się zbiórka uliczna w dzień resurekcji. Zbiórka ta udać się powinna znakomicie; zasługuje na to w pełni bardzo piękny i szlachetny cel. Należy sobie w notatniku zapisać datę 3 kwietnia. Pamiętajcie o dziatwie!

— **Journal de Pologne** w N-rze 2 z 25 bm. podaje obszerny wyjątek z umieszczonego u nas artykułu Alfy o „Rewizji traktatu".

— **Z uniwersytetu lwowskiego.** Wpisy na półrocze letnie, czyli na 3 trimestr roku akademickiego 1919/20. rozpoczynają się dnia 1. kwietnia br. i trwają dla medyków wojskowych do dnia 8., dla innych słuchaczy do dnia 14. kwietnia br. Ponieważ wykłady dla medyków rozpoczną się 8-go kwietnia, wszystkie inne zaś 15. kwietnia br., a ze względu na pp. otrzymujących urlopy wojskowe trwać mogą tylko do 1. lipca, przeto senat akademicki uchwalił, iż wyklucza tym razem wszelkie wpisy spóźnione. Ścieśnienie bowiem tak skróconego czasokresu wykładów przez jakiekolwiek ulgi co do terminu wpisów jest niedopuszczalnem. Uprawnieni do wpisów mają w terminie powyższym wnosić podania należycie ostemplowane. Bliższe warunki ogłoszone na czarnej tablicy w uniwersytecie.

— **Młodzież 1. szkoły realnej** urządziła onegdaj w sali „Gwiazdy" uroczysty wieczór ku uczczeniu wiekopomnej chwili połączenia ziem polskich zaboru pruskiego. Komitet uczniów VII. kl. pod przewodnictwem prof. T. Urbańskiego dołożył starań, aby uroczystość miała charakter podniosły. Przemówił w pięknych słowach prof. Urbański, nakreślając obraz historyczny i dzisiejsze doniosłe dla naszego narodu chwile. W części muzycznej wzięła udział młodzież szkolna, a chór wykonał poprawnie kilka utworów, reprodukowała się też z powodzeniem orkiestra mandolinistów, złożona z realistów. Na zakończenie odegrała młodzież sztukę Rączkowskiego „Wóz Drzymały", wywiązując się z ról bez zarzutu, do czego przyczyniła się niemało praca reżysera „Gwiazdy" p. Marjana Lecha. Publiczność bardzo licznie zebrana i grono profesorów, oklaskiwali szczerze wykonawców. Dochód z wieczoru przeznaczono na cele plebiscytowe kresów zachodnich. Szlachetną inicjatywę naszej młodzieży, która dała już dowód patrjotyzmu, stojąc w szeregach obrońców Lwowa, należy szczerze pochwalić, że i nadal nie zapomina o swoich obowiązkach narodowych.

— **Błazeństwo.** Jakiś „pisarz" „Wperedu" w rubryce z „Dnia", donosząc o odznaczeniu Lwowa za bohaterstwo krzyżem „Virtuti militari", kończy takim błazeńskim dowcipem: „Gdym ja to przeczytał jednemu robotnikowi, zapytał się on mnie: „Czy teraz Lwów będzie miał więcej chleba?". Na to pytanie nie mogłem mu dać odpowiedzi, choć chciałem... Bałem się powiedzieć mu prawdę..."

— **Prezydent poczt i telegrafów** we Lwowie p. Tomasz Bieniawski wyjechał dnia 25. bm. w sprawach urzędowych do Warszawy. Kierownictwo dyrekcji poczt objął wiceprezydent inż. Józef Makarewicz.

— **Djablik drukarski.** W korespondencji warszawskiej, zamieszczonej w numerze wczorajszym „Kurjera Lwowskiego", skutkiem pomyłki drukarskiej — znalazł się ustęp następujący: „Dzięki subwencji rządu przychodzi obecnie z Gdańska zamiast 30 wagonów, już 300 wagonów towarów dla Polski" — podczas gdy miało być „dzięki zabiegom rządu".

— **Wykolejenie się pociągu ciężarowego** nastąpiło na linji kolejowej Lwów-Stojanów 25 b. m. na stacji Rudańce, czwartej od Podzamcza. Wykoleił się mianowicie parowóz i kilka wagonów, które przewróciły się i zatarasowały przejazd innych pociągów. Dwóch pracowników kolejowych odniosło przytem silne potłuczenia.

— **Ujęcie bandyty po raz trzeci.** Podczas wczorajszej obławy nocnej urządzonej przez kierownika grodeckiej ekspozytury policji Kozakiewicza, ujęto po raz trzeci Franciszka Gessnera, o którego drugiej ucieczce z więzienia na cytadeli wspominaliśmy przed tygodniem.

Gessner niebezpieczny bandyta, sprawca kilkunastu włamań i kradzieży nie tylko we Lwowie i na prowincji, ale nawet na Śląsku po ucieczce z więzienia zdołał już zorganizować swą bandę. Aresztowano go wraz z towarzyszami w czasie wyprawy nocnej. Dotychczas nie dowiedziano się, kto miał dostarczyć łupu szajce.

W czasie aresztowania bandytów musiano użyć broni palnej. Jednemu członkowi szajki udało się zbiedz. Prócz Gessnera, aresztowano Aleksandra Sobkowa, Józefa Ziobrę, Jana Piotrowskiego i Kazimierza Majchra. Aresztowani wspólnicy Gessnera są dezerterami i wszyscy bezprawnie nosili oznaki sierżantów.

— **Kradzież motoru benzynowego.** W ulicy Stawowej, nad Peltwią, skradziono ubiegłej nocy motor benzynowy, wartości 100.000 kor. Dwóch stróżów, którzy pilnowali maszyny, aresztowano.

„Krajowe Towarzystwo zaliczkowe urzędników we Lwowie uwiadamia swoich P. T. Członków, że podług wyjaśnienia Związku Stow. zarobk. i gospod. spodziewać się należy albo zniesienia albo znacznego ograniczenia moratorjum. Leży przeto w żywotnym interesie P. T. Członków, aby jak najwcześniej przystąpili do uregulowania swoich zobowiązań, zwłaszcza wekslowych, a to dla uniknięcia poważnych kosztów, gdyby uregulowanie to nie nastąpiło przed upływem moratorjum". 2281

Komunikaty.

Komunikat teatralny. We czwartek, piątek i sobotę 1, 2, 3. kwietnia, kasy teatralne będą otwarte tylko w godzinach przedpołudniowych.

—o—

Dnia 30. marca we wtorek w sali Towarz Politechnicznego ul. Zimorowicza 9., o g. 7-mej wieczorem wygłosi odczyt p. Marja Jaworska pt.: „Życie polityczne w dobie obecnej". Ze względu na aktualność tematu i jego znaczenie dla kobiet, spodziewane jest liczne grono słuchaczy. — Cena wstępu nadzwyczaj niska 2 Mk. Bilety do nabycia w dniu odczytu przy kasie, wcześniej w Komitecie Obywatelskim Polek, pl. Akademicki 1. 2287

—o—

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem dzisiejszym podejmuje się z powrotem ogólny ruch pociągów osobowych na szlaku Lwów-Stojanów i Sapieżanka-Krystynopol.

Z dniem 1. kwietnia 1920 r. otwiera się przystanek Obroszyn położony między Lwowem a Stawczanami na szlaku Lwów-Sambor w klm. 10.571 dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu bagażowego.

—o—

Zakład chyrowski zawiadamia, że egzamin wstępny do I-ej kl. odbędzie się we wtorek dnia 22. czerwca b. r. egzaminy do wyższych klas, we środę dn. 23. czerwca.

Uprasza się o rychłe zgłoszenia tak do klas gimnazjalnych, jak do przygotowawczych pod adresem rektora, ks. Józefa Sawickiego (Chyrów, Konwikt, Małopolska), który udziela wszelkich informacji. 2272

—o—

Strajk urzędników asekuracyjnych. W niektórych pismach pojawiły się notatki, donoszące o ukończeniu strajku urzędników asekuracyjnych Towarzystw zakrajowych.

Wprawdzie w większej części reprezentacji lwowskich już pracę podjęto, jednakowoż nie wszędzie jeszcze spór zażegnany.

Jeszcze pewna liczba urzędników nie pracuje, jakkolwiek i tu rychło spodziewać się należy załatwienia sprawy.

Skoro praca wszędzie podjętą zostanie, będziemy uważali za nasz obowiązek podać do wiadomości opinji, która nam okazała tyle sympatji, wyniki tej walki, bo okaże się z tego, że urzędnicy tych Tow. i po znacznym sukcesie wywalczonym przez strajk, ciągle jeszcze są najgorzej płatnymi urzędnikami prywatnymi. 2280

Nekrologja

†

Z SERETNYCH

Władysława Wanda Hnatyńska

żona porucznika żandarmerji zmarła dnia 2. marca 1920 r., zaopatrzona św. Sakramentami, w 28 roku życia.

Obrzęd poorzebowy, na który zaprasza w głębokiej żałobie pogrążony mąż z córeczką i rodziną, odbędzie się w poniedziałek dnia 29. marca 1920 o godz. 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Szymonowiczów 29, na cmentarz Janowski.

Holandja zabezpiecza granice przed Niemcami.

Haga. (Pat.). Holenderska Agencja telegr. dowiaduje się z miarodajnego źródła, że holenderskie ministerstwo wojny w związku z wydarzeniami w Niemczech poczyniło odpowiednie zarządzenia celem uniemożliwienia ewentualnego naruszenia granicy holenderskiej przez Niemców.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Zmiana gabinetu w Jugosławji.

Belgrad. (Kor. wł.) Gabinet Proticza podał się do dymisji. W kołach politycznych liczą się z powierzeniem utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych, drowi Trumbiczowi, który został powołany z Paryża. Tekę ministerstwa spraw wewnętrznych obejmie prawdopodobnie dr. Smodlaka (klub bezpartyjny), ministrem spraw zagranicznych zostałby Weta Pavlović, delegat Jugosławji na konferencję pokojową.

—o—

Nowy gabinet włoski.

Rekonstrukcja gabinetu włoskiego przedstawia się jak następuje. Prezydentura i min. spraw wewn. Nitti, wiceprezydentura i skarb państwa Luzzatti, min. spraw zew. Scialoja, min. finansów Schanzer, min. sprawiedliwości Mortara, min. rolnictwa Falcioni, min. robót publ. de Nava, oświaty Torre, poczt i telegrafu Ferraris, wojny Vonchi, marynarki de Nicolas, min. ziem odzyskanych Raineri. Ministerstwo kolonji prowadzić będzie tymczasowo, jak donosi „Echo de Paris“, prez. Nitti.

W nowo ukonstytuowanym gabinecie reprezentowane są wszystkie partje z wyjątkiem socjalistów i katolików.

—o—

Hindenburg marzy o prezydanturze.

Jeszcze przed rewolucją w Berlinie donosiły były gazety angielskie o kandydaturze Hindenburga na prezydenta republiki. Wedle „Tempsa“ i „Echo de Paris“ rewolucja miała głównie na celu wyniesienie jego na to miejsce. Rewolucja jednak upadła, okazała się niezbyt w Niemczech popularna, zatem i Hindenburg by swej popularności nie stracić potępił ją, rozkazując wojskom reakcyjnym ustąpić a wypowiadając się za rządem konstytucyjnym, Jak twierdzi „Humanité“ to tylko dowód, że nie rezygnuje ze swoich zamiarów.

—o—

Przymierze francusko-angielsko-belgijskie.

„Echo de Paris“ donosi, że Anglja zobowiązała się na przeciąg 5 lat dostarczyć Belgji pomocy w razie zaatakowania jej przez Niemcy. Następnie zobowiązania Anglji objąć ma Liga narodów. Francja ze swej strony zawarła z Belgją regularne przymierze wierzyste, zobowiązując się bez zastrzeżeń dać Belgji pomoc w razie potrzeby.

—o—

Egipt ogłasza niepodległość (?)

Wedle doniesień „Humanite“ Zgromadzenie prawodawcze Egiptu uroczyście ogłosiło niepodległość Egiptu; dziennik ten twierdzi, że autonomja, którą Anglja ofiarowuje Egiptowi nie zadowoli kraju.

—o—

Pomnik papieża w Konstantynopolu.

Z „Oserwatore Romano“ dowiadujemy się, że w Konstantynopolu odsłonięty został przy współudziale i staraniem przedstawicieli muzułmanów i izraelitów pomnik papieża Benedykta XV. za działalność jego w czasie wojny. Pomnik nosi napis „Dobroczyńcy ludów, bez względu na narodowość i na religję, Wschód“.

OBWIESZCZENIE.

Celem ukonstytuowania się Spółki akcyjnej pod firmą „OIKOS“ Związkowe Zakłady przemysłu i budownictwa drzewnego, — Spółka akcyjna. — odbędzie się **konstytuujące Walne Zgromadzenie** we Lwowie w dniu 10. kwietnia 1920 r. o godz. 4. popoł. w sali posiedzeń Banku przemysłowego przy ul. 3-Maja 9, z następującym porz. dzien.:

1) Powzięcie uchwały co do założenia Towarzystwa akcyjnego i co do ostatecznego ustalenia treści kontraktu spółki (statutu) według brzmienia zatwierdzonego przez Władzę państwową. — 2) Przedłożenie potwierdzenia, przez koncesjonarjuszów podpisanego, że cały kapitał spółki. w § 8 statutu ustalony, w kwocie 40,000.000 marek polskich, został w całości gotówką wpłacony i oddany do dyspozycji spółki akcyjnej. Gdyby wpłaty uskutecznione były u trzecich osób, w instytucji bankowej lub w innem miejscu, przedłożonem będzie potwierdzenie tego złożenia w oryginale, lub uwierzytelnionym odpisie. — 3) Wybór 10 członków Rady Zawiad. na pierwszych lat 5 admin., tudzież 3 członków Komisji rewizyjnej i 2 zast. na czas do zamknięcia Waln. Zgrom. które ma powziąć uchwałę o bilansie rocznym za pierwszy rok administracyjny spółki. — 4) Wnioski członków.

Uprawnieni do wzięcia udziału w tem Walnem Zgromadzeniu są założyciele spółki akc., którzy cały kapitał akc. wpłacili.

Zarazem zawiadamia się, że Walne Zgromadzenie powyższe jest zdolne do powzięcia uchwał, jeżeli conajmniej czwarta część wszystkich subskrybentów akcji, reprezentujących przynajmniej jedną czwartą część kapitału zakładowego będzie osobiście obecną, lub zastąpioną przez pełnomocników.

Założyciele Spółki:

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. krakowskiem we Lwowie, Galicyjski Ziemski Bank kredytowy, Towarzystwo akcyjne we Lwowie, „OIKOS“, Parowa Fabryka stolarska we Lwowie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Stanisław hr. Badeni.

2266

Baczność!

Kto chce korzystnie rzecz spieniężyć lub okazyjnie kupić, niech odwiedzi

Lwowski sklep komisowy

w Pasażu Mikolascha. Pośredniczy w sprzedaży i kupnie wszelkich rzeczy prócz mebli.

Rolnik-agronom lat 34 nie galicjanin, zamożny, obecnie w wojsku jako oficer rezerwowy, stęskniony za spokojnem rodzinnem życiem, nie mający czasu na szukanie żony drogą zwykłą, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę (1-2dzieci), w wieku 28-35 lat, sympatyczną, majętną, wykształconą, z dobrej ziemiańskiej rodziny, pragnącą poważnego i spokojnego pożycia małżeńskiego. 2222

Panie chcące traktować sprawę najzupełniej poważnie, zechcą zgłosić się listownie, lecz nie anonimowo: Lwów, poczta główna, poste-restante, okazicielowi jedno-markowej asygnaty I. B. N. 404, 295.

Całkowitą dyskrecję zapewniam słowem honoru.

Potrzebna siła biurowa

pisząca biegle na maszynie „Ideal“ pożądana znajomość buchalterji **„Białoborski i Knoplński“ Lwów Legjonów 1.** 2221

Naprawy automobili i pługów motorowych

uskuteczniają szybko i dokładnie warsztaty Spółki automobilowej 56

„Motor“

Lwów, ul. Kopernika l. 54.

Ważne dla handlujących kwiatami i modystek

Największy wybór wszelkich gatunków kwiatów oraz fantazyjnych i strusich PIÓR

poleca po cenach najtańszych **A. BERNSWEIG** WARSZAWA Nalewki 23 m. 87 (2-gie podwórze)

OBSTALUNKI ZADATKOWANE WYSYŁAM POCZTĄ.

Państwowe biuro odbudowy Bielsk grodzieński poszukuje siły fachowe

technika budowlanego i rysownika.

WARUNKI DOBRE.

Oferty, odpisy świadectw, przebieg życia i praktyki jakoteż adres składać w administracji „Kurjera lwowskiego“ pod „inżynier budowlany“. 2282

Wieczorne kursa handlowe

dla osób dorosłych (pań i panów) pod kierunkiem Dra Petyniaka-Saneckiego prof. Akademji handlowej.

Nowy kurs 1. kwietnia. Wpisy i informacje codziennie między 5-6. Franciszkańska 9. — Po kursie egzamin w akademji handlowej. 2209

Do sprzedania

4 i pół morga gruntu za parkiem Łyczakowskim Karolecnica II. p. przy ulicy Sadownickiej 260 sążni kwadratowych ogrodu, brama wjazdowa za cenę 320.000 Marek wkład 270.000 Mk. Dom Ajencyjno Handlowy i. Brożek Lwów. Batorego l. 4. 2265

SPRZEDAM płaszcz wiosenny, modny, sukno szarozielone za 1800 kor. Borkowskich 32. willa. 2269

PAPĘ dachową w większej ilości poleca M. Kiarski Lwów. Pasaż Mikolascha. 2268

BIAŁE buciki i meszty dziecinne hurtownie i detalicznie „Ibis“ Piekarska 1. a. 2267

KUPIĘ kamienicę większą bez pośrednictwa. Szczegółowe oferty do administracji „Kurjera“ „Alfa“. 2233

NARZUTKA męska, bluza wojskowa tanio do sprzedania Stryjska 5. II. p. drzwi wprost. 2239

SPRZEDAŻ kapeluszy damskich i dziecinnych gustownych a tanich odbędzie się w „Kole pracy“ ul. Koralnicka l. 4. parter w wielkim tygodniu środa, czwartek, piątek od 3-7 godz. 2286

SPRZEDAM otomanę, krzesła, komodę, portjery, obrazy, ul. Nowy świat 3. parter prawy. 2285

OBRAZ Andrzeja Grabowskiego z powodu wyjazdu do sprzedania. Oglądać między 2 a 3 popoł. Pasaż Hausmana 9. I. p. drzwi na prawo. 2274

Do sprzedania

Holender do wyrobu pęcaku Fabrykat Prokopa w Pradze, „Kasper“ marki Merkur Nr. 4. Bliższe wiadomości **u L. KOHNA w CZORTKOWIE.** 2219

DO sprzedania chustka czarna koronkowa, zegar antyk, obrazy, od 11-1-ej przedpołudniem, Panieńska 19. I. p. drzwi 6. 2220

Kotły, maszyny parowe, lokomobile, motory, turbiny poleca „PILOT“. Lwów. Batorego 1. 1629

FORTEPIANY pianina stroi naprawia najdokładniej Garmada także fortepian jest do sprzedania Zborowskich 16. 2277

Różne.

FRYZJERKA damska SCZYŃSKA, Wałowa 5, I. p. wykonuje fryzury i wszelkie roboty perukarskie. Farbuje włosy. 2114

WZORY Richelieu i inne, mereżki, hafty ręczne i maszynowe przyjmuje chrześć. Zakład Haftów Akademicka 22. I. p. 1331

KALOS. Kopernika 12. Pracownia bielizny i wypraw ślubnych. 2237

Mieszkania.

DOPOR wojsk polskich poszukuje pokoju w okolicy techniki zgłoszenia pod „Cytadela“. 2238

2 pokoje kawalerskie

częściowo umeblowane do wynajęcia od 1. kwietnia br. Wiadomość ul. Snopkowska 10. u dozorcy. 2275

POMIESZKANIE 2 pokojowe komfort nowoczesny przy pryncypalnej ulicy wynajmę temu kto pożyczy na II. hypotekę 60.000 na kamienicy wartości przeszło milion. Zgłoszenie pisemne do 1. kwietnia pod „pewna“ do biura Sokołowskiego Jagiellońska 7. 2276

Przemysł domowy

Lwów, ul. Kilińskiego 2.

poleca na święta przepiękne ludowe pisanki z jaj, drzewa i porcelany i jakoteż pisanki z laleczkami w strojach krakowskich i inne zabawki w wielkim wyborze.

Dla dorosłych piękne i praktyczne podarunki. Przyjmuje też w komis i kupuje wszelkiego rodzaju roboty ręczne rzeźby, hafty itp. 2278

Wielki wybór pocztówek!

Wydzierżawienie polowań w lasach państwowych w Małopolsce.

Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi

wydzierżawienie prawa polowania w kilkunastu rewirach łowieckich w lasach państwowych w Małopolsce na okres 6-letni

w drodze przetargu zapomocą ofert pisemnych.

Przetarg na pierwszą serję dzierżaw polowań, składającą się z **5 górskich rewirów łowieckich** położonych w Nadleśnictwach **Polanica, Mizuń i Sołotwina Mizuńska** (powiat Dolina, stacja kol. Bolechów, Wygoda) odbędzie się dnia **27. kwietnia b. r. o godz. 11. przedpołudniem.**

Główną zwierzyną w tych rewirach są: jelenie, niedźwiedzie, wilki, dziki głuszce etc.

Osoby, na dzierżawę reflektujące, zechcą się zgłosić osobiście lub pisemnie do wymienionego Zarządu Okręgowego (ul. Chorążczyzny 17), gdzie otrzymają szczegółowe informacje pod względem wnoszenia ofert i o warunkach dzierżawy. 2283

Naczelnik Zarządu Okręgowego Dóbr Państwowych.

SOLALI

Najlepsze tutki i bibułki cygaretowe.

Wozy Sieczkarnie, Młynki, Brony. Kieraty. Ule wyrabia masowo **„Oświęcim“**

fabryka maszyn narzędzi rolniczych w Oświęcimiu (Małopolska).

Drukiern Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.